



Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca.

Komitet Redakcyjny:  
M. Białowiejski, W. Nalkowski, W. Osterloff, A. Szumowski,  
H. Wernic, M. Weryho.

Redaktor: J. Wł. Dawid.

Co kwartał dodaje się zeszyt dzieła treści pedagogicznej.

W druku: J. Wł. Dawida: Nauka o rzeczach; Avery: Fizyka.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50. — Prenumerata na Prowincji: Rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 75.

Ogłoszenia: za jeden wiersz lub za jego miejsce kop. 10. — Cena pojedynczego numeru kop. 25

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: WIDOK 14.

Administracja otwarta od god. 10—4, w święta od 12—1. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki o godz. 3—4.

**TREŚĆ NUMERU: Artykuł wstępny:** W sprawie zabezpieczenia materialnego bytu nauczycieli prywatnych.—Nowe przepisy o egzaminach.—**Odcinek:** Postrzeżenia dziecięce. p. A. Szye. (dalszy ciąg).—**Wychowanie szlacheckie:** Histeryja u dzieci p. dr. S. Kamińskiego.—**Notatki pedagogiczne:** Towarzystwo Komeńskiego. Nauka Hygieny. Humor w szkole. Fonograf. Wynagrodzenie nauczycieli.—**Język Polski:** Uczenie wierszy na pamięć p. W. Osterloffa.—**Muzyka:** Jak uczyć początków muzyki? p. E. Nowakowskiego.—**Z domu i ze szkoły:** Kwestyja kłapsów, jako kary w szkole.—**Poradnik Wychowawczy:** Jak przygotowywać do egzaminu z języka ruskiego?—**Nowe Książki.**—**Szkoły Prywatne.**—**Pośrednictwo w pracy.**—**Odpowiedzi Redakcji.**—**Ogłoszenia.**

**Metodyczny Kurs Nauk,** ułożony przez: J. Wł. Dawida, W. Osterloffa, A. Szye, H. Wernica, zawiera: Naukę Religii, Naukę o Rzeczach, Język Polski, Arytmetykę, Jęz. Francuski i Kaligrafję.

**Życzliwych nam prenumeratorów prosimy o rozpowszechnianie wiadomości o piśmie naszym w kołach znajomych, a także o DOSTARCZANIE NAM ADRESÓW osób zainteresowanych w sprawie wychowania. Numer okazowy każdemu przesyła się bezpłatnie i franco.**

Ktoby miał do zbycia Nra 1-y i 5 Przeglądu Pedag. z r.b., raczy je nadesłać na koszt Redakcyi.

W SPRAWIE ZABEZPIECZENIA BYTU MATERyjALNEGO nauczycieli prywatnych<sup>1)</sup>.

W końcu roku zeszłego powtarzając wiadomość, w wielu czasopismach naszych podaną, donosiliśmy, że przełożony znanego zakładu męskiego p. W. Górski pracuje nad urzeczywistnieniem myśli, oddawna zajmującej koła nauczające, mianowicie zabezpieczenia na starość bytu nauczycieli prywatnych, i że w tej sprawie rzucił już pierwsze podwaliny, mogące do pięknych w przy-

<sup>1)</sup> Za udzielenie nam cennych wskazówek i wyjaśnienie poruszonych w rozmowie kwestyj składamy w tym miejscu podziękę Szan. prof. W. Miklaszewskiemu.

szłości doprowadzić wyników. Po bliższym rozpatrzeniu rzeczy okazało się, iż wiadomość ta, umieszczona na przód w jednym z pism codziennych, polegała na nieporozumieniu; p. Górski bowiem rzucił myśl jedynie mimochodem i nie miał bynajmniej zamiaru nadawać jej takich rozmiarów, do jakich ją podniosły dobre chęci reporter. Cokolwiekby, zwrócono tym sposobem uwagę na sprawę, która już przed dwunastu laty była przedmiotem szerokiego rozpraw, a nawet czynnych starań, podejmowanych przez ludzi dobrej woli, i po dziś dzień nie straciła znaczenia, lecz owszem zyskała je w wyższym jeszcze stopniu.

Jakoż w „Dzienniku dla Wszystkich“ ukazał się w tymże czasie artykuł p. n. „W kwestyi zapewnienia bytu starym nauczycielom“, podpisany przez „Jednego z byłych nauczycieli“, a będący niejako strumieniem zimnej wody na zbyt gorące zapartywania czasopism.

Autor artykułu słusznie bardzo nie dowierza różnego rodzaju zobowiązaniom moralnym, a posiada, niestety, jako skuteczny pocisk na optymistów, nader wymowne dowody z doświadczenia. Zbiorową, naprzykład, sumę samych *wstępstw* przy składaniu opłaty szkolnej, czynionych w ciągu 30 ostatnich lat przez różne zakłady naukowe w Warszawie, oblicza—może niezbyt przesadzając—na 100,000 rubli; na tyleż—z równą słusznością—kwotę należności niewypłaconych przez rodziców i opiekunów młodzieży tymże zakładom; poczym zapytuje: czy owe grosze, należne, jeżeli już nie właścicielom zakładów, to niejako całemu społeczeństwu, zostały choć w małej części zwrócone komukolwiek i w jakiejkolwiek postaci? W zamknięciu tedy słów swoich zaleca nauczycielom, żeby się nie ludzili próżnemi nadziejami, lecz myśleli sami o sobie, i kończy następującą radą: „Idźcie oto, panowie, czy panie, do kantoru p. Aquilino (ul. Włodzimierska) i zapiszcie się na członków kasy „Towarzystwa artystów muzyki“. Przyjmą z was każdego, bądźcie o to spokojni; wnoście miesięcznie po rs. 2, a po latach 20 otrzymacie emerytury miesięcznie rs. 15<sup>3)</sup>.

<sup>3)</sup> W uzupełnieniu tego punktu dodać muszę, że według ustawy owego towarzystwa, obecnie obowiązującej, członkowie dzielą się na 3 klasy, opłacające: 1) wpisowego 3 rs. i rocznej składki 6 rub., 2) 6 i 12, 3) 12 i 24, stosownie do czego po 20 latach otrzymują rocznego wsparcia (emerytury), po rub. 75, 120, 180. Por. § 11 i 20 ustawy z r. 1868.

Instytucja ta, pół wieku istniejąca, obdarowana i sankcjonowana, nie zawiedzie was. Po co tu szukać lepszej pewności, kłopotać się o własną kasę, gdy ta może was przysparzać i stać się także waszą?<sup>2)</sup>

Za radę tę należy się nieznanemu naszemu koledze szczerą wdzięczność, przynajmniej od osób stanu nauczycielskiego, przebywających w Warszawie. Zastrzeżenie to czynię dlatego, że—o czym nie wspomina autor artykułu—paragraf 7 ustawy brzmi, jak następuje: „Członkami rzeczywistymi Towarzystwa mogą być artyści i amatorowie muzyki, zamieszkujący w Warszawie, bez różnicy stanu, płci, wieku, majątku i religii“; jak więc widzimy, zakres działalności towarzystwa, a stąd i ewentualny pożytek dla tej kategorii osób, którą ma na myśli autor, jest ograniczony. Rada naszego „b. nauczyciela“ ma rzeczywistą wartość; znajduje też potwierdzenie w tym, co słyszałem z ust zasłużonego w komitecie towarzystwa pana Aquilino. Na jedno wszakże nie mogę się formalnie zgodzić z autorem rady. Píše on w jednym miejscu: „Myślał o czymś dla nauczycieli przed 11 laty śp. Papłoński; ale cóż można było zrobić z niczego? Nie było podstawy, jakiego zapisu, darowizny itp., a wy sami dziś macie lekcje, jutro możecie być bez chleba; to też władza nie zatwierdziła zamków na lodzie“. Wiadomo mi ze źródła zupełnie pewnego, że takiego motywu odmowy nikt nie podawał; właściwie bowiem mówiąc, odmowy *formalnej* ze strony sfer decydujących nigdy nie było: była tylko faktyczna. Bo też—zwracam na to uwagę—autorowie „Projektu ustawy kasy przezorności i pomocy nauczycieli i nauczycielek prywatnych“ (drukowanego w r. 1879) śp. Papłoński, śp. R. Wierzchlejski i prof. W. Miklaszewski, będąc w zasadzie przeciwni emeryturze, pragnęli przede wszystkim położyć nacisk na „podawanie członkom Kasy możliwości kapitalizowania swych oszczędności“ i „przychodzenia im z pomocą przez udzielanie pożyczek procentowych“ (§ 1 a, b); inne rzeczy: „udzielanie wsparć bezzwrotnych“ i „zabezpieczenie przytułku czasowego lub stałego“ (§ 1 d, e) uważali raczej za dodatkowe, za przynętę do uczestniczenia w kasie; o emeryturze zaś w właściwym znaczeniu nie myśleli i nigdzie o niej nie mówią. Rzecz prosta, iż nadanie kasie przezorności także charakteru instytucji, mającej udzielać *wsparcia* i zabezpieczyć *przytułek* na starość, musiało pociągnąć za sobą potrzebę liczenia na „zapisy, legaty, dary, dochody z posiadanych (in spe) nieruchomości“, oraz na „dochody z koncertów, przedstawień, odczytów itp.“ (§ 41 c, d). Krytykowano też słusznie ową dwulicowość ustawy i żądano odłączenia kasy przezorności od kasy wsparć, czyli utworzenia w projektowanym stowarzyszeniu dwu odrębnych sekcji (zob. nr. 140 Kur. Warsz. z r. 1879). Powtarzam jednak, dla prawdy historycznej, że nie sam brak w chwili spisania ustawy

odpowiednich źródeł dla działu „wsparcia“ stanął na przeszkodzie zatwierdzeniu projektu. Mogła być powstać choćby tylko właściwa kasa przezorności, gdyż założenie takiej kasy może się obyć bez zapisów i darowizn. Ale—poprostu: taki, a nie inny, obrót rzeczy był faktem.

(Dok. n.)

## NOWE PRZEPISY O EGZAMINACH.

Dnia 12 (24) Marca r. b. zatwierdzone zostały przez p. Ministra Oświecenia nowe przepisy o egzaminach uczniów gimnazjum i progimnazjum, opracowane przez osobną komisję. Przepisy te, mające znaleźć zastosowanie już przy egzaminach tegorocznych, dzielą się na trzy części, odnoszące się do egzaminów: wstępnych, przejściowych i ostatecznych czyli dojrzałości.

I. Egzamina wstępne odbywają się dwa razy do roku: z początkiem, mniej więcej w czasie między 8 (20) i 15 (27) Sierpnia) i w końcu, pomiędzy 18 (30) Maja, a 8 (20) Czerwca<sup>1)</sup> roku szkolnego; w tym drugim terminie tylko dla wstępujących do 4 niższych klas gimnazjalnych; decyduje jednak o przyjęciu uczniów do klas właściwych następuje dopiero z początkiem roku szkolnego po wyegzaminowaniu wszystkich kandydatów, przyczem pierwszeństwo w przyjęciu, bez względu na termin zdawania egzaminu, służy tym, którzy otrzymali na egzaminie lepsze stopnie, przy jednakowych zaś stopniach rozstrzyga data podania próby. Tym, którzy w terminie przedwakacyjnym nie złożą egzaminu nie pozwala się powtórnie go składać po wakacjach w tymże samym zakładzie, chyba w wyjątkowych razach za zezwoleniem rady pedagogicznej. Życzący pomieścić synów swych w gimnazjum winni podać prośbę na imię dyrektora i dołączyć do niej: 1) metrykę, 2) świadectwo pochodzenia (stan służby ojca itp.).

Do klasy wstępnej przyjmują się dzieci w wieku od lat 8 do 10, do 1-ej od 10—12, do 2-ej od 11—13 itd. dozwala się jednak radom pedagogicznym przyjmować młodsze dzieci, lecz tylko takie, których wiek różni się o 3 miesiące od wyżej wskazanych lat, starsze zaś w szczególnych tylko wypadkach. Od wstępujących do klasy przygotowawczej wymaga się: 1) z nauki religii—znajomość modlitw początkowych, 2) z języka ruskiego—czytać i pisać, 3) z arytmetyki—rachować do 1000 i umieć dodawać i odejmować liczby w tym zakresie.

<sup>1)</sup> Dokładniejsze zresztą wiadomości o terminie egzaminów mają być ogłaszane przez pisma. Nadto w szczególnych wypadkach, jeżeli miejsce jest wolne, można przystępować do egzaminów wstępnych i w ciągu roku szkolnego.

2)

## Z Psychologii dziecka

### Postrzeżenia dziecięce.

*Rozróżnianie ilości.* Faktem jest niewątpliwym, że dziecko, nie umiejące rachować, a nawet nie znające wyrazów na oznaczenie jakiegokolwiek liczby, posiada już pewne pojęcie o ilości: *jeden, dużo, więcej, mniej* nie są dla niego dźwiękami bez znaczenia. Ważnym jest dla nas zbadać, jak daleko sięga to rozróżnienie w okresie przedszkolnym, a w tym celu należałoby dziecko poddać osobnym próbom, jakich przykład podamy niżej. Mała Madzia (lat 4 $\frac{1}{4}$ ) umie liczyć tylko do trzech, po za tym zna jedynie kilka wyrazów, oznaczających liczby, których przecięż używa zupełnie dowolnie. Obserwator układa przed nią pewną ilość kulek tej samej wielkości i barwy (mogą tu równie być użyteczne kółka tekturowe, orzechy, patyczki itp.) z jednej strony np. 8, z drugiej 7 i zapisuje, gdzie jest więcej? Dziecko dawało dobre odpowiedzi, choć miało do porównania ilości coraz większe; odróżniło nawet 18 od 17. Dopiero, gdy ułożono 21, a obok 22 kulki nie umiało sobie

zdać sprawy z zachodzącej między nimi różnicy i na pytanie: gdzie jest więcej? dała na 8 odpowiedzi 4 dobre, a 4 złe.

Ktoś powierzchownie sądzący poprzestałby na tym wyniku i uznał za fakt, że dziecko czteroletnie odróżnia ilość przedmiotów, gdy ich jest mniej od dwudziestu, lecz nie wolno tak spiesznie wyrokować badaczowi, śledzącemu za wykryciem prawdy, musi on tę samą próbę powtórzyć w różnych warunkach i porównać otrzymane rezultaty. Tak uczynił też i Binet. Powtórzywszy kilkakrotnie toż samo doświadczenie, wprowadził do niego zmianę, polegającą na tym, że daje się do porównania ilość przedmiotów różnej wielkości np. duże kulki, białe i małe, zielone. Cóż się wówczas okazuje? Oto dziecko dawało najczęściej mylne odpowiedzi na zapytanie: gdzie jest więcej?—wskazywało ono bowiem na ten rząd kulek, który więcej miejsca zajmował na stole. Dziewczynka, która w poprzednim doświadczeniu odróżniła 18—17, tutaj mając 9 kulek małych, a 8 dużych, nie umiała zdać sobie sprawy z ich ilości. Skoro przecięż dawano jej do porównania dwa i jeden, trzy i dwa i tak dalej do sześciu, odpowiedzi jej były zupełnie trafne. Stąd dwa ważne wnioski wyciągnąć możemy: 1) Wielkość jest dla dzieci pojęciem dostępniejszym niż ilość. 2) Pojęcie o ilości wyprzedza do pewnego stopnia umiejęt-

Do klasy 1-ej wymagany jest: 1) z religii—znajomość modlitw i główniejszych faktów z historii św. 2) poprawne czytanie, opowiadanie krótkich i nietrudnych urywków po ich przeczytaniu, rozbiór etymologiczny, pisanie pod dyktando, bez przekręcania wyrazów, wygłoszenie na pamięć wierszy, wyuczonych w domu, czytanie cerkiewno-słowiańskie, 3) z arytmetyki—4 działania arytmetyczne z liczbami całymi, rozwiązywanie zadań, wchodzących w zakres tych czterech działań, piśmiennie i ustnie umieć używać ruskie szczoty i wykonywać na nich dodawanie i odejmowanie.

Kandydatów, którzy pomyślnie zdali egzamin, bada następnie lekarz gimnazyjalny i daje swą opinię o ich stanie fizycznym.

II. Egzaminy przejściowe są ustne i piśmienne. Ustne odbywają się w tych klasach, w których kończy się pewien oddział danej nauki. Tym sposobem z nauki religii ustny egzamin odbywa się w kl. 2, 3, 5 i 6-ej, z języka ruskiego: w 4-ej; z łacińskiego: w 1, 4 i 6-ej, z greckiego: w 3, 5 i 6-ej, z arytmetyki w kl. 3-ej, z algebry w kl. 5 i 7-ej, z geometrii: w 4 i 6-ej, z fizyki w 7-ej, z historii w 5 i 7-ej; z geografii w 3 i 4-ej, z języków nowożytnych w 2, 4 i 6-ej.

Egzamina piśmienne mają miejsce we wszystkich klasach z języków: ruskiego, łacińskiego (z wyjątkiem kl. 1-ej;) greckiego (z wyjątkiem kl. 3-ej), prócz tego z arytmetyki w kl. 1, 2 i 3-ej, z geometrii: w 5 i 6-ej, z algebry w 3, 4, 5, 6 i 7-ej, z trygonometrii w 7-ej.

Egzamina piśmienne z języków starożytnych polegają na przetłumaczeniu odpowiednich dla każdej klasy zdań, lub urywków ciągłej treści, z ruskiego na łacinę lub grecki, z wyjątkiem kl. 7-ej, w której egzamin z tych języków zasadzać się będzie na tłumaczeniu odpowiednich ustępów z autorów starożytnych na język ruski, nadto w kl. 5-ej niezależnie od tłumaczenia z ruskiego języka na łacinę wymagany będzie i odwrotne tłumaczenie z łaciny na język ruski. Wskazany jednak wyżej porządek egzaminów, mianowicie ustnych będzie wprowadzony w zupełności dopiero za lat parę, gdy kursy niektórych przedmiotów, rozpoczęte w roku bieżącym podług zmienionych planów, doprowadzone będą do końca. W roku zaś bieżącym i w następnych w rozkładzie egzaminów ustnych zachodzą niejaki modyfikacje.

Na egzamina przejściowe, łącznie z egzaminem dojrzałości, przeznaczony jest termin trzytygodniowy przy końcu roku, i na ten czas *zawieszają się lekcyje* we wszystkich klasach. Do egzaminów przejściowych dopuszczeni są w czterech niższych klasach *wszyscy uczniowie bez względu* na postępy całoroczne; w trzech wyższych, ci tylko, którzy z głównych przedmiotów: z religii, języków: ruskiego, łaciny greckiego i matematyki, mają roczny stopień nie mniejszy od 3, i najwyżej jeden niedostateczny (2) z innych przed-

miotów. Stopień roczny wystawia w końcu roku przed egzaminem każdy z nauczycieli ze swego przedmiotu, niezależnie od stopni kwartalnych. Egzamin z przedmiotu, za który stopień roczny wypada 2, odbywa się dopiero po wakacjach.

Stopień niedostateczny, otrzymany na egzaminie piśmiennym z przedmiotu, z którego niema ustnego egzaminu, może być uzupełniony przez egzamin ustny przed wakacjami. Podstawą dla promocyi ucznia do wyższej klasy służyć mają stopnie kwartalne, roczne i egzaminowe i rada pedagogiczna na tej podstawie ocenia postępy ucznia w każdym przedmiocie i sąd swój wyraża odpowiednimi stopniami. Radzie pedagogicznej również przysługuje prawo promować do klasy wyższej bez egzaminu, tych uczniów którzy, mając nie mniej jak 3 ze wszystkich przedmiotów w średnim przecięciu za rok i nie mniej, jak 4 z dwu następnych przedmiotów, języków: ruskiego, łaciny, greckiego i matematyki, nie mogli stanąć do egzaminu z jakichkolwiek bądź ważnych przyczyn.

Jednocześnie w wyżej oznaczonym terminie trzytygodniowym przed wakacjami także i młodzież kształcąca się w domu, może przystępować do egzaminu ze wszystkich przedmiotów czterech klas niższych, lub też z kursu wszystkich sześciu klas; zdający jednak ten ostatni egzamin, jeśli przedstawia świadectwo z odbytego poprzednio egzaminu z 4-ch klas, podlegają tylko egzaminowi z dwu klas wyższych: 5 ej i 6-ej i wnoszą opłatę egzaminową w ilości rubli 10, podobnie, jak i zdający egzamin z 4-ch klas, ci zaś, którzy takiego świadectwa nie złożą, wnoszą opłatę 20 rublową.

III. Egzamina dojrzałości mają się odbywać i nadal podług zasad dotychczasowych z następującymi jednak zmianami: 1) oprócz egzaminu piśmiennego z języka ruskiego, z którego niezbędnym jest zawsze stopień dostateczny, będzie miał miejsce i egzamin ustny, w r. b. egzamin ten odbywać się jeszcze nie będzie; 2) piśmienne egzamina z języków starożytnych zasadzają się na przetłumaczeniu odpowiednich ustępów z autorów starożytnych na język ruski; 3) zamiast 4 dotychczasowych robót z matematyki dawane będą 2 tylko, z algebry i geometrii; 4) przybywa nadto egzamin ustny z jednego języka nowożytnego francuskiego lub niemieckiego; 5) tematy dla egzaminów piśmiennych posyła po kilka z każdego przedmiotu dyrektor gimnazjum do uznania zwierzchności okręgu naukowego, która wybrawszy po jednym temacie z każdego przedmiotu odsyła dyrektorowi gimnazjum, lub też sama od siebie naznacza, jak było dotąd, jednakowe tematy dla wszystkich gimnazjów okręgu; 6) po ukończeniu egzaminów piśmiennych rada pedagogiczna roztrząsa, którzy z abiturjentów mogą być dopuszczeni do egzaminów ustnych,

ność rachowania, dziecko, liczące tylko do trzech jest, w stanie odróżnić sześć przedmiotów od pięciu.

*Rozróżnianie barwy.* Chcąc się przekonać, czy dziecko odróżnia barwy, użyć możemy dwu metod: pierwsza, którą stosował i opisał dr. Preyer, polega na wskazywaniu kolorów po usłyszeniu ich nazwy, oraz na nazywaniu pokazanej barwy, druga odrzuca zupełnie wyrazy, wymagając od dziecka jedynie dobrania włóczki tegoż samego koloru do wskazanego pasemka (włóczki Holmgrena). Binet odbył szereg doświadczeń nad dziewczynką dwuletnią, posługując się kolejno obydwoma sposobami, i doszedł do wniosku, że drugi daje pewniejsze rezultaty, — pierwszy bowiem wymaga pamiętania wyrazów, co dzieciom wiele trudności przyczynia. Poddana badaniu dziewczynka w różny sposób zadość czyniła żądaniom obserwatora: gdy chodziło o dobranie włóczki tej samej barwy, wywiązywała się dobrze z zadania, lecz przy nazywaniu rzecz się miała wcale inaczej, jedynie barwa czerwona nigdy nie dała powodu do pomyłki, z innymi np. niebieską, białą, różową szło rozmaicie, lecz przewyżką była po stronie odpowiedzi dobrych, ale kolor żółty i zielony, a ściślej mówiąc ich nazwy, były przez cały ciąg doświadczeń, trwających około trzech miesięcy, stale mieszane z sobą. Charakterystycznym jest fakt, że po usunięciu żółtego, zieleń była lepiej wyróżnianą i nazy-

waną. Bądź co bądź nie rozszerzamy się nad tym postrzeżeniem, gdyż nosi ono zbyt jednostronny charakter, jako z obserwacji jednego dziecka zaczerpnięte. Dowodzi ono tylko, że: jak pojęcie ilości wyprzedza liczenie, tak i rozróżnianie kolorów może mieć i ma niewątpliwie miejsce przed możliwością ich nazywania, ale czy u wszystkich dzieci w tym okresie pamięć rzeczy jest o tyle silniejszą od pamięci wyrazów, co u badanej dziewczynki? jakie to są barwy najwcześniejsze rozróżniane i nazywane?—to pytania, na które dopiero większa ilość postrzeżeń mogłaby dać odpowiedź.

*Pojmowanie rysunku.* Dzieci bardzo wczesnie znajdując pewne upodobanie w obrazkach, lecz zwolna tylko, stopniowo zdają sobie sprawę z ich treści. Badana przez Bineta dziewczynka, (obecnie czteroletnia) mając zaledwie rok i dziewięć miesięcy, poznawała już niektóre przedmioty na rysunku, były to rzeczy, które często widzi dziecko w swym otoczeniu, z którymi codziennie się styka np. stół, krzesło, łyżka, talerz itp. W miarę, jak zakres postrzeżeń dziecka się rozszerza, dochodzi ono też do lepszego rozumienia rysunku, a w trzecim, a bardziej jeszcze w czwartym roku życia obrazy, przedstawiające ludzi, znane zwierzęta lub rośliny nie są już dla niego pozbawione treści. Nie wszystkie jednak obrazki zrozumiałe są dla dzieci 3—4 letnich; na braku pod tym względem u dziewczynki, liczą-

i jeżeli jest przekonana, że braki w którymkolwiek z wypracowań piśmiennych (z wyjątkiem rozprawy z języka ruskiego) są raczej następstwem przypadkowych okoliczności, aniżeli nieznaności przedmiotu ze strony abiturjenta, to może, pomimo stopnia niedostatecznego, otrzymanego na egzaminie piśmiennym, dopuścić go do egzaminów ustnych.

## Wychowanie Fizyczne.

### Hysterja u dzieci.

(Dalszy ciąg).

Ruchami instynktowymi nazywamy te złożone ruchy, które, chociaż mają wszelkie cechy celowości i są dokładnie skoordynowane, odbywają się jednak w całości lub częściowo zupełnie bezwiednie. Do takich ruchów należą u człowieka chwytanie, ssanie, żucie, kąsanie, chodzenie itd. Ruchy te pierwotnie w pierwocinach dziejów świata zwierzęcego musiały być dowolnymi, a przynajmniej po raz pierwszy powstały przypadkowo i dopiero, na zasadzie doboru naturalnego, jako pożyteczne dla gatunku, utrwaliły się w układzie nerwowym i mięśniowym zwierzęcia. Charakterystyczną cechą tych ruchów jest dokładne skojarzenie się ruchów prostych, z których połączenia tworzy się ruch złożony, a także stałe występowanie tych ruchów w tym samym porządku przy istnieniu danej podniety. Ruchy instynktowe, jako pochodzące od dowolnych, są celowymi t. j. mającymi za zadanie utrzymanie gatunku i osobnika. Celowość ich tym jednak różni się od celowości i ruchów dowolnych, że podczas gdy przy ostatnich w zmienionych warunkach życia osobnika, nawet istnienie podniety, która kiedyś wywoływała dany ruch celowy, może teraz nie wywrzeć żadnego wpływu na zjawienie się danego ruchu, to ruch instynktowy powstaje zawsze wobec istnienia podniety, która go kiedyś wywołała. Można więc powiedzieć, że celowość jest niejako stałą, niezmienną dla ruchów instynktowych, podczas gdy zmienia się ona stosownie do okoliczności w ruchach dowolnych. Dla tego to ruchy instynktowe robią wrażenie rozumnych tylko wtedy, gdy zwierzę znajduje się w zwykłych warunkach otoczenia. Tak np. wiadomo, że bobry budują misterne gmachy na swe zimowe leża. Zdawałoby się, że tak złożone czynności są dowolne, że zwierzę musi je wykonywać z jasną świadomością celu. Że tak jednak nie jest przekonano się łatwo, obserwując bobry, będące w niewoli. Za zbliżeniem

cej już piąty rok życia, zwraca uwagę Binet, notując dwa charakterystyczne fakty ze swej obserwacji: a) dziecko poznaje na obrazku całe przedmioty, lecz nie może zdać sobie sprawy z oddzielnie narysowanych ich części, pozna człowieka, lecz rysunek ręki, nogi, a tymbardziej oka, ucha, palców nie przypomina mu rzeczy przedstawionej, b) dziewczynce, mającej skończonych lat cztery pokazywano fotografie, zamieszczone przy dziele Darwina, chcąc się przekonać, o ile zdaje sobie sprawę z wyrazu twarzy przedstawianych osób. Mała Madzia z całą pewnością odróżniła tylko płacz, śmiech i złość, innych tablic nie rozumiała wcale, czego dowodziły jej głośne uwagi, czynione na widok niektórych rysunków. Dziecko czteroletnie dostrzega zmarszczki na czole, przymknięte oczy, wzrok zwrócony w inną stronę, ale nie pojmuje malującego się na twarzy gniewu (o ile ten nie wyraża się zaciśniętymi pięściami), pogardy, wstrętu lub rezygnacji. Fakt to ważny i godzien uwagi tych, którzy w początkowym kształceniu dziecka, w nauce o rzeczach, dają pierwszeństwo obrazkom przed oglądaniem rzeczywistych przedmiotów: jeśli dzieci w małym tylko zakresie poznają na rysunku rzeczy widziane w otoczeniu, to jakże niedokładne muszą być wyobrażenia, jakie sobie na podstawie obrazków tworzą o przedmiotach, których w naturze jeszcze nie widziały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się zimy budują one mieszkania, jeśli mają przydatny na nie materiał, choć te są dla nich zbyt cenne. Dotychczas mówiliśmy tylko o ruchach instynktowych, wrodzonych przekazywanych dziedzicznie z rodziców na dzieci. Lecz są i takie, które z dowolnych stają się instynktowymi w ciągu życia osobnika i mogą być tylko jemu właściwe, albo też właściwe pewnej grupie, pozostającej w danych warunkach społecznego i intelektualnego rozwoju. Do nich należy cały szereg czynności, znanych pod nazwą przyzwyczajęń np. przyzwyczajenia do czystości, do pracy i jedzenia w pewnych porach dnia, do unikania raz przebytych niebezpieczeństw itd. Że instynkty te nie są wrodzone, dowodem np. to, że dziecko po urodzeniu w każdej chwili ssać będzie, skoro tylko przyłożą je do piersi i że trzeba je przyzwyczajać, aby ssało w pewnych godzinach. Lecz nawet bardzo złożone i początkowo z wielkim wysiłkiem woli wykonywane ruchy i czynności stają się całkowicie lub w części instynktowymi. Do nich należą np. czynności pisanie, szycia, grania na fortepianie, wykonywania ćwiczeń gimnastycznych, ruchy przy tańcu itp. Nikt z nas niepotrzebuje wysiłku woli na stawianie liter, a nawet z czasem piszemy ortograficznie instynktowo, bynajmniej nie zastanawiając się nad zasadami gramatycznymi. Palce dobrego pianisty biegają bezwiednie po fortepianie, tak że widok nuty wywołuje bez wysiłku woli uderzenie w odpowiedni klawisz.

Zastanowiliśmy się obszerniej nad ruchami instynktowymi, gdyż właśnie sfera ich jest nadzwyczaj upośledzoną u dzieci historycznych. Trudno tu rozstrzygać, czy stosuje się to do ruchów instynktowych, wrodzonych, choć być może, że skrzętne badanie przeszłości dzieci chorych na hysterję wykazałoby nam, że w dzieciństwie trudno ich było przyuczyć do porządku, do regularności w karmieniu etc. W każdym razie brak nam pod tym względem ścisłych obserwacji, więc kwestyję tę pozostawimy otwartą. Natomiast instynkty nabyte są u dzieci historycznych stanowczo nieliczne i słabo rozwinięte. Pojąć to łatwo na zasadzie powyższego. Ponieważ ruchy instynktowe nabyte powstają z dowolnych, więc istnieć mogą tylko pod dwoma warunkami: 1) aby istniały uprzednio ruchy dowolne i 2) aby te ostatnie wykonywane były często, skojarzone między sobą dokładnie i aby były niezmienną odpowiedzią na daną pobudkę. Pierwszy z tych warunków bezwarunkowo istnieje u historyków: nie są to istoty bez woli, owszem, co chwila mają one jakieś zachcenia i chętnie je spełniają. Zobaczymy jednak niżej, że zachcenia te zmieniają się ciągle, a także i sposoby zadość uczynienia im, więc wogóle ruchy dowolne pewnej oznaczonej kategorii powtarzają się rzadko. Oprócz tego widzieliśmy, że skojarzenia ruchowe u historyków są niedokładne, że ruchom dowolnym towarzyszy cały szereg odruchów i ruchów współczesnych, więc nie może być mowy o stałości w wykonywaniu czynności, a więc i o bogactwie w sferze ruchów instynktowych. Mówiłem już wyżej, że nie można było być pewnym, czy X. X. umie daną rzecz, czy nie, czy potrafi zrobić najprostsze zadanie matematyczne, napisać bez omyłki najprostsze dyktando itp. Nie mogłem także wyrobić sobie pojęcia o tym, jak on pisze pod względem kaligrafii: czasami pisał wcale znośnie, czasem bez żadnego powodu haniebnie, a czasem najgorzej wtedy, gdy mu na tym najbardziej zależało, aby pisać ładnie. To samo, jakieśmy widzieli, miało miejsce przy ćwiczeniach gimnastycznych, to samo nawet przy chodzeniu itd.

Ten brak ruchów instynktowych jest właśnie przyczyną, dla której charakter i sposób postępowania historyków mają dla nas tak wybitną cechę zmienności. Właściwa przyczyna owej zmienności tkwi gdzieś indziej, lecz ponieważ wiadomości o życiu psychicznym innych osób czerpiemy jedynie na zasadzie obserwacji ich czynności, więc i dla tego historycy wydają nam się zmiennymi. W samej rzeczy to, co nazywamy stałym charakterem, równym usposobieniem, jest tylko sumą pewnych zaobserwowanych przez nas przyzwyczajęń, czyli czynności instynktowych człowieka. Gdy powierzamy komuś jakąś pracę terminową, to nie zadajemy sobie pytania, czy potrafi on zdobyć się na potrzebny do tego wysiłek woli, tylko wnioskujemy o tym, czy praca wykonana będzie na czas, na zasadzie na-

szej znajomości przyzwyczajzeń i usposobienia danego osobnika. Histerycy robią na nas wrażenie zmiennych właśnie dla braku przyzwyczajzeń i dla braku ich robią wrażenie istot bez woli. I rzeczywiście są takimi. Bo na cóż przyda się wysiłek woli, jeśli osobnik dany nie będzie miał w zapasie całego szeregu czynności, wykonywanych instynktowo. To, na co ktoś posiadający rozwinięte instynkta spożytkuje chwilę czasu, na to osobnik histeryczny tracić musi znacznie więcej, gdyż na każdą czynność spożytkowywać musi część energii świadomej woli, podczas gdy człowiek normalny tylko główne zarysy czynności wykonywać dowolnie, szczeręgóły zaś bezwiednie.

(D. c. n.)

Dr. S. Kamiński.

## NOTATKI PEDAGOGICZNE.

**Towarzystwo Komeński'ego.** 28 Marca 1892 roku wypada 300 letnia rocznica urodzin Komenniusza. On to pierwszy wywalczył w szkołach łacińskich miejsce dla nauk przyrodzonych i języka ojczystego, pierwszy zwrócił uwagę na fizyczne wychowanie młodzieży. Pisma jego przetłumaczone zostały nie tylko na wszystkie europejskie lecz i na niektóre azjatyckie języki. W przekładzie polskim mamy jego „Wielką Dydaktykę“. W Niemczech zamierzają z powodu rocznicy jego urodzin założyć „Towarzystwo Komensky'ego“.

**Nauka higieny** w seminariach nauczycielskich i szkołach ludowych w Austrii. Już na zasadzie prawa z roku 1874 austriacy nauczyciele ludowi obowiązani byli znać zasady higieny, a nawet posiadać elementarne wiadomości z medycyny, a to w celu zarówno udzielania tych wiadomości uczniom w szkole jak i rozpowszechniania wiadomości higienicznych wśród ludności wiejskiej. Teraz minister oświaty Gautsch wydał rozkaz, aby po seminariach nauczycielskich wykładaną była nauka higieny i aby wykładającym był lekarz.

**Humor w szkole.** Jako curiosum, nie nowe zresztą dla tych, co mieli szczęście uczyć się języków z Ollendorffa itp. przytaczamy następujący ustęp z extemporale francuskiego w jednym z gimnazjów Berlińskich: „Biało ubrany stróż nocny siedział na swym krześle, niewiele brakowało, a byłby wcale nie usiadł, gdy dwaj szlachcice z rudymi włosami, którzy mieli zamiar odjeżdżać, i którzy właśnie przypomnieli sobie o swej nieboszczce babce, zbliżyli się do niego i z uśmiechem rzekli: Milcz pan. Ci nie są pańskimi prawdziwymi przyjaciółmi, którzy zwykli panu pochlebiać“.

**Fonograf.** W Milwaukee w Stanach Zjednoczonych użyto fonografu do nauczania. Korzystają z niego nauczyciele języków francuskiego i niemieckiego. Mówią mianowicie w fonograf, a ten ostatni wymówione zdania powtarza tyle razy ile zachodzi potrzeba.

**Wynagrodzenie nauczycieli elementarnych** w Paryżu w porównaniu do takiegoż w innych państwach uważać należy za dostateczne. Tak np. starsi nauczyciele otrzymują po 5000 franków i dodatki co pięć lat, tak że pensja dochodzi nieraz do 7000 fr., młodszy od 1800—3000 fr., pomocnicy nauczycieli od 1700—2100 fr. Ilość lekcji waha się dla młodszych nauczycieli od 14—16 godzin tygodniowo. Za każdą godzinę więcej otrzymuje nauczyciel 300 fr. rocznie.

### Język Polski.

#### Uczenie wierszy na pamięć.

Dosłowna reprodukcja ustępów czytanych stanowi ćwiczenie, które nazywamy pospolicie uczeniem się wierszy. „Wiersze na pamięć“ to dla wielu z nas jedno z naj-

przykrzejszych wspomnień szkolnych. A jednak wiemy z doświadczenia, że małe dzieci często bardzo chętnie uczą się wierszyków, formalnie domagają się tego jako łaski i przywileju i z czasem tylko zniechęcają się do tej pracy. Przyczyną tego w pewnej części jest osłabienie mechanicznej pamięci, ale niemało też wpływa i sposób, w jaki pamięciowa nauka wierszy zazwyczaj jest prowadzona. Główne metodyczne znaczenie tak zw. uczenia się wierszy polega na tym, że przyzwyczajają ono do ścisłości w reprodukcji cudzych myśli. Ażeby jednak nie chybić tego celu nauczmy przede wszystkim dziecko, jak brać się ma do rzeczy. Zarówno w wychowaniu domowym jak i w szkolnym dawać należy odpowiednie wskazówki. Łatwo powiedzieć „nauczysz się stąd dotąd“, trudniej wykonać to zlecenie. Pokażmy dziecku, że uczyć się należy na pamięć nie przez powtarzanie wyrazów, lecz przez utrwalanie i wiązanie myśli. Powtarzamy pierwszą myśl w połączeniu z drugą, trzecią itd., zwracamy uwagę na wyraz, na jego stosunek do innych, uczymy się najłatwiej głośno, wymawiając wolno, wyraźnie, dobitnie, wystrzegając się prędkiego mówienia.

Wskazówki te jednak będą bezużyteczne, jeśli uprzednio nie przygotujemy należycie ustępu pod względem treści; po dokładnym objaśnieniu rzeczowym, następują pytania, dotyczące treści pojedynczych zdań, strofki, ustępu, całości, poczym czytanie, przy którym zwracamy baczną uwagę na poprawność w wymawianiu i intonacji.

Najdokładniej objaśniony i najgruntowniej przygotowany ustęp często zbyt wiele jeszcze trudności przedstawia dla wyuczenia się na pamięć. Uczniowie odniosą rzeczywistą korzyść, tylko wtedy, gdy uczenie się utworów poetycznych sprawiać im będzie estetyczne zadowolenie do tego zaś trzeba, iżby odczuwali myśli. To odczuwanie myśli częstokroć jest ważniejsze niż zrozumienie, które nawet nie zawsze i niezupełnie jest możliwe. Ażeby uczniowie zdolni byli utwór odczuwać, zależy to przede wszystkim od właściwego wyboru wierszy, do wyuczenia dawanych. Lepiej więc ograniczyć ilość materiału, dawać nie wiele, ale rzeczy piękne pod względem formy i myśli, a zarazem dostępne uczuciom dziecka, takie, które rzeczywiście mogą mu się podobać.

Utwór najlepiej przygotowany i jak najsympatyczniejszy dla dziecka może znudzić je, zniechęcić do poezji ucznia słabszej pamięci lub ogólnie słabych zdolności, jeśli zadamy do nauczania się zbyt wiele. W wychowaniu domowym niechaj w początkach wychowania uczą się przy nas; będziemy wtedy mogli ocenić ich zdolność i zastować się do niej przy zadawaniu; nawet i w nauczaniu szkolnym można znaleźć odpowiednią ku temu chwilę. Zadawajmy tyle, ile najslabszy uczeń w niezbyt długim czasie nauczyć się może—20 minut przy należytej uwadze powinno być maksimum czasu, poświęconego na uczenie się wierszy na następną lekcję. Baczmy przytym, żeby to co zadajemy, stanowiło myślową całość. Ważnym jest wreszcie przyuczyć ucznia do odpowiedniego recytowania albo deklamowania utworu, o tym jednak pomówimy innym razem.

W Osterloff.

### Muzyka.

#### JAK UCZYĆ POCZĄTKÓW MUZYKI?

przez E. Nowakowskiego, prof. Konserwatoryjum.

X

#### Stopniowanie siły.

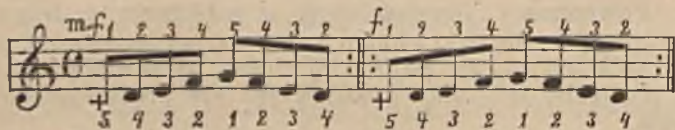
Jednym z ważnych czynników ekspresji jest stopniowanie siły uderzenia palców lub ręki. Gra ono rolę światła i cieniów w obrazie.

Brak tego cieniowania siły, odczuwać się bardzo daje u wszystkich początkujących, a stąd zwykła u nich bezbarwność i monotoność wykonania.

Aby zaradzić temu niedostatkowi, należy stosownymi środkami rękę przygotować i w tym celu objaśniam, że jakkolwiek pod ręką doświadczonego artysty, wielka jest bardzo ilość gradacji siły (zwłaszcza gdy i instrument nadaje się po temu), dla początkujących przyjąć można pięć stopni siły a mianowicie: *pp*, *p*, *mf*, *f*, *ff*.

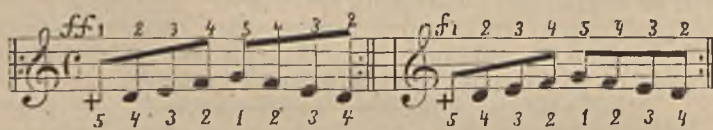
Przyjawszy *mf*, jako punkt wyjścia, że jest to odcień wydobyty naturalną siłą palca, *forte* otrzyma się za pomocą naprężenia palców, dla otrzymania zaś *fortissime*, należy już zapożyczyć siły i ciężaru od ręki. Schodząc od *mf*. do *piano*, należy ulżyć ciężaru palca, aby otrzymać zaś *pianissimo* należy zaledwie dotykać klawiszów.

Te pięć gradacji każdy nawet poczynający uczeń jest w możności z fortepianu wydobyć, radzę więc w tym celu użyć następujących ćwiczeń:



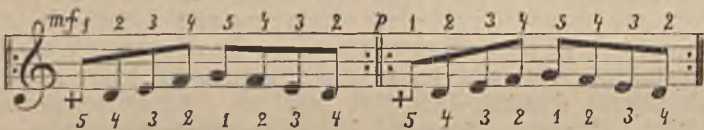
Naturalna siła palców.

Naprężenie palców



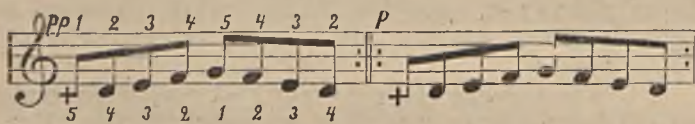
Siła palców i ręki.

Naprężenie palców.



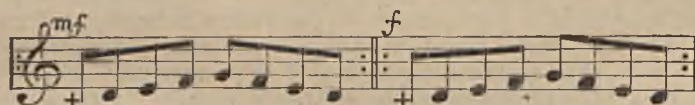
Naturalna siła palców.

Zmniejszony ciężar palców.



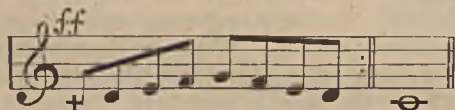
Dotykając zaledwie.

Zmniejszony ciężar palców.



Naturalna siła palców.

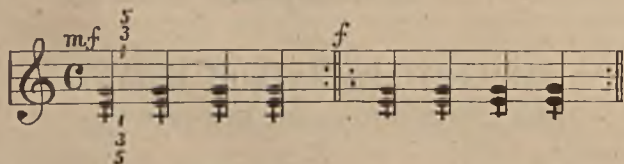
Naprężenie palców.



Siła palców i ręki.

Lewa ręka gra oktawę niżej.

Aby i zapięcie przyzwyczaić do stopniowania siły w uderzeniu należy grać ćwiczenia takie:



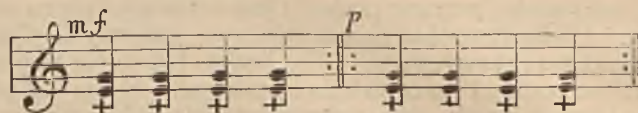
Naturalny ciężar ręki.

Naprężenie palców.



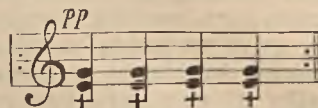
Siła palców i ręki.

Naprężenie palców.



Naturalny ciężar ręki.

Zmniejszony ciężar ręki.



Dotykając zaledwie—

przez *p* aż do *ff*, jak w poprzedzającym przykładzie, mówiąc zawsze uczniowi głośno stopień siły i sposób uderzenia.

Po tych ćwiczeniach uczeń potrafi modulować siłę oddzielając ją jakby warstwami, a palce i ręka, przyzwyczajone już, w jaki sposób atakować klawisze, dają możliwość każdą kompozycję należycie wycieniować.

(D. c. n.)

## Głosy.

### Z DOMU I ZE SZKOŁY.

Kwestyja klapsów, jako kary za przewinienia szkolne, zajmowała żywo temi czasy sfery pedagogiczne niemieckie. W Bawaryi na zasadzie orzeczenia lekarskiego o szkodliwości „klapsów“ dla tak delikatnego i w każdej chwili niezbędnego dla ucznia organu, jak ręka, rząd zakazał używać tej kary. Ten zakaz jednak obudził nieukontentowanie pedagogów, którym zwłaszcza chodziło o to, że usunięcie klapsów ze szkoły znaczy, przynajmniej dla szkół żeńskich—zupełne usunięcie kary cielesnej, bez niej zaś, zdaniem np. „Allgemeine Deutsche Lehrerzeitung“, obywać się niepodobna. Przeciwno temu postanowieniu rządu bawarskiego powstała i polityczna prasa niemiecka, tak że rząd musiał zmienić częściowo rozporządzenie. Kolegium lekarskie saskie oświadczyło się jednogłośnie za pozostawieniem klapsów jako kary dla zdrowia nieszkodliwej, w przypuszczeniu, że nauczyciele nie nadużyją prawa karania.

Widocznie od czasów Kehr'a musiało nastąpić pewne zdżiczenie stanu nauczycielskiego w Niemczech, skoro pedagogowie nawet w teorii oświadczają się za karą, którą tak wytrawny i zasłużony kierownik młodzieży uważał za niehumanitarną i bezcelową. Nieludzkiemi są klapsy dlatego, że dzięki łatwości, z jaką mogą być udzielane, nie są one wyrazem oznaczonej kary za przewinienie, lecz raczej wyrazem niecierpliwości i złego humoru nauczyciela. Jeżeli raz dopuścimy możliwość odręcznego karania, to od klapsów łatwe bardzo przejście do bicia po twarzy, co się w Niemczech często zdarza i pociąga za sobą nieraz smutne dla zdrowia dzieci następstwa. Bezcelowemi są klapsy dlatego, że jeśli rzeczywiście stosowane będą ostrożnie, to tracą główną cechę kary fizycznej—ból fizyczny, wobec zaś częstego ich stosowania, a takim bywa ono ze względu na mały zachód przy wykonaniu kary, przestają one działać i moralnie. Zdaje nam się również, że płonne są obawy pedagogów niemieckich co do tego, że ze zniesieniem klapsów zniesioną zostanie kara fizyczna dla dziewcząt. U nas przynajmniej szkoły żeńskie zupełnie dobrze obywają się bez kary fizycznej.

## PORADNIK WYCHOWAWCZY.

**Rodziców, którzy zwracają się o poradę w kwestyjach bardziej ogólnych: sposobu postępowania z dzieckiem, leczenia go z wad istotnych, urządzenia trybu zajęć i nauki i t. p.— prosimy o dostarczanie możliwie dokładnego opisu fizycznego i moralnego stanu dziecka, oraz warunków zewnętrznych, w jakich pozostaje.**

(Jak uczyć początków języka ruskiego?)

### Zapytanie:

W jaki sposób należy uczyć chłopca języka ruskiego ażeby w krótkim stosunkowo czasie nauczył się tyle, ile wymagane jest od uczniów choćby klasy I gimnazjum? Chłopczyk ma lat 10, ma pamięć dobrą, jest zdolny i rozwinięty. Języka ruskiego uczy się dopiero od pół roku. Po dokładnym nauczeniu się liter przeszedł od razu do czytania i tłumaczenia bajeczek z książki Paulsona.

J. K.

### Odpowiedź:

Wykład dotąd był odpowiedni. Nadal należy unikać tłumaczeń, które mogą opóźnić postępy w ruskim i z drugiej strony działać ujemnie; tłumaczyć trzeba tylko wyrazy i zwroty trudniejsze, różne w obu językach, natomiast po przeczytaniu każdego zdania zapytać po rusku o treść, po przeczytaniu całej bajeczki lub powiastki znów pytamy o treść. Pytania powinniśmy stawiać w początkach tak, iżby zawierały o ile można wyrazy potrzebne do odpowiedzi, w miarę postępu pytania mogą już być trudniejsze, krótsze, wymagające więcej zastanowienia i pamięci wyrazów. Jeżeli okaże się, że uczeń nie zrozumiał dobrze treści mimo przetłumaczenia zwrotów trudniejszych, należy opowiedzieć treść po polsku, a w razie potrzeby zażądać tegoż od ucznia, poczym kazać raz jeszcze przeczytać i znów pytać po rusku. Jeżeli napotykamy trudności, może uczeń odpowiadać na pytania, patrząc w książkę, a dopiero przy powtórnym pytaniu bez książki. Dobrzeby było dawać do czytania ruskiego powiastki lub bajeczki, czytane poprzednio po polsku. Po kilku tygodniach takiego postępowania należy żądać opowiadania po rusku. W początkach opowiadanie może być dosłowne, później coraz swobodniejsze. Pytań o treść nie należy zaniedbywać, przeciwnie powinny one zawsze poprzedzać opowiadania. Na podstawie przeczytanej powiastki można też prowadzić konwersację ruską np. jeśli bohaterem bajki było zwierzę, to zapytujemy o jego cechy, zwyczaje, pożytek, jaki z niego mamy. Po przeczytaniu kilku powiastek, zbierzemy i uporządkujemy nabyty w ten sposób materiał językowy, w swobodnej pogadance ruskiej, opisując, porównując i klasyfikując przedmioty. Rozpatrujemy rzeczy grupami. A. 1) Przedmioty szkolne, 2) meble domowe, 3) sprzęty, narzędzia, 4) części wewnętrzne domu. B. 1) Dom, 2) ogród, 3) pole, 4) las, 5) wieś, 6) miasto. C. 1) Przedmioty drewniane, szklane, żelazne, kamienne itd. 2) Zwierzęta domowe, oswojone, dzikie, 3) Ssaki, ptaki, gady itd. 4) Drzewa, krzaki, trawy. 5) Zajęcia ludzi itp. grupy. Bliższe szczegóły znajdzie Szanowny Pan w „Kursie Metodycznym“ w dziale „Język francuski“ pod tytułem: Konwersacja.

Wszelkie pogadanki językowe powinny znajdować się w związku z lekcjami o rzeczach i nauką języka rodzimego—nie należy omawiać w języku innym tych przedmiotów, których uczeń nie poznał dokładnie na innych lekcjach. Pomoc przy konwersacji stanowią mogą tablice poglądowe Wiśniakowskiego.

Równomiernie z czytaniem i opowiadaniem należy prowadzić naukę pisania, nie zaczynajmy tylko, jak się to często dzieje, od dyktanda. W pierwszym półroczu należy zadawać się wyłącznie przepisywaniem, w drugim można dyktować rzecz przepisana poprzednio, dobrze też będzie dyktować pojedyncze wyrazy, nazwy rzeczy, o których mo-

wa była w pogadance. W pierwszym półroczu drugiego roku można dyktować rzecz przeczytaną poprzednio, w drugim stosować dyktando do reguł gramatycznych.

Gramatykę można rozpocząć dopiero wtedy, kiedy uczeń na lekcjach polskiego poznał praktycznie części mowy t. j. odróżnia je przy rozbiórze, oraz pojmuje jako tako deklinacje i koniugacje. Początkową gramatykę ruską należy prowadzić równoległe z powtórzeniem i uzupełnieniem polskiej, należy wciąż zwracać uwagę na różnicę dwu języków, szczególnie w przypadkowaniu np. w ruskim 4 przypadek l. mn. rzeczowników żywotnych zawsze jak drugi l. m., w polskim tylko osobowe męskie mają w liczbie mnogiej 4-ty jak drugi (widzę wilki, owce, jagnięta, ludzi, wiżu wołkow, owiec, jagniat), albo 5-ty przypadek l. p. w języku ruskim z wyjątkiem tylko Boh, Christos, Gospod' zawsze jak pierwszy, w języku polskim zaś po większej części przyjmuje końcówkę odmienną, niż w pierwszym (bracie—brat, siostrze—siostra). Nadto porównywanie form stanowi cenne ćwiczenie umysłowe i dzielny środek mnemoniczny. Definicji gramatycznych może uczeń nauczyć się na pamięć tylko wtedy, kiedy zrozumiał rzecz np. nauczy się określenia, co to jest rzeczownik, kiedy potrafi praktycznie odróżnić rzeczowniki. Początkową gramatykę należy prowadzić praktycznie t. j. za pomocą rozbioru i ćwiczeń piśmiennych i ustnych (np. wybrać z książki pewną ilość rzeczowników męskich zakończonych znakiem twardym w 1 przypadku, w przepisanej powiastce podkreślić 4 przypadki rzeczownika, dobrać przymiotniki do pewnej ilości rzeczowników itp.). Porządek lekcji winien być: pogląd na formę w książce lub zdaniu na tablicy, zestawienie z innymi faktami, porównanie z odpowiednią formą w polskiej gramatyce, wniosek czyli reguła, jako zastosowanie: dyktando, rozbiór ustny, ćwiczenia piśmienne. Na każdej lekcji należy poświęcić przynajmniej 15 minut na rozbiór w celu powtórzenia. Do rozbioru staną tylko czytane poprzednio ustępy. Dyktować należy również tylko czytane i zrozumiane ustępy. Zadawać gramatykę z książki można dopiero przy powtarzaniu, krótko przed egzaminem.

Akcentowania prawidłowego powinien uczeń nabyć praktycznie przez osłuchanie się, dlatego dobrze, jeśli nauczyciel: 1) przeczyta sam głośno ustęp, który ma być czytany, 2) w początkach oznaczy akcenta w całym ustępie, później tylko trudniejsze, ażeby zapobiec błędom. Jeżeli sam nauczyciel nie jest dosyć biegły w akcentach, dobrze zrobi, jeśli zaopatrzy się w książkę już akcentowaną. Na kilka jednak miesięcy przed egzaminem należy wprawić w czytanie bez akcentowych znaków. Można też ścierać znaki przy powtórnym czytaniu lub dać inną książkę, z której uczeń czytałby bez znaków ustęp czytany poprzednio ze znakami. Dla teoretycznego obznajmienia się z przedmiotem posłużyć może nauczycielowi niezbyt biegłemu w akcentach świeżo wydany podręcznik Elsinga p. t. „Prawiła ob udareniach“.

L. J.

## NOWE KSIĄŻKI.

O. Leixner. Wiek XIX. Zeszyt II zawiera koniec wojen napoleońskich i obraz ówczesnego ruchu społecznego i filozoficznego.

O. Didon. Jezus Chrystus. Warszawa 1891. Wyszedł z druku zeszyt 2—5.

Ferdinand Nikolay. Dzieci źle wychowane. Opracował Edward Lubowski. Nakład Gebethnera i Wolffa 1891. W dość obszernej tej pracy bo na 499 stronicach francuski autor wziął sobie za zadanie wykazać szczegółowo wszystkie ujemne strony dzisiejszego wychowania. Głównie ma on tu przed oczami wychowanie we Francji, lecz jeśli nie wszędzie, to w znacznej części i u nas te same wady się napotykają, zwłaszcza w domach, gdzie rodzice dają przewagę cudzoziemskiej modzie i edukacji, a jeszcze bardziej tam, gdzie zanadto pobbają samowoli dzieci. Szczegółowo autor rozpatruje i wylicza najrozmaitsze okoliczności, szkodliwie wpływające na wychowanie—na wyrobienie zasad i charakteru młodzieży. Autor nie wdaje się w systematyzowanie swych uwag i spostrzeżeń, przechodzi je jak się same nasuwają mu pod pióro—odpowiada

na wszelkie kwestyje decydująco, opierając się na branych z życia spostrzeżeniach. O ile obrazki, przedstawiające rozmaite wady wychowania, żywo i prawdziwie są kreślone, o tyle rady, jakie autor rodzicom daje, są jednostronne i często podejrzanego wartości. W każdym razie książka, z której w r. z. podaliśmy kilka wyjątków, zasługuje na bliższe poznanie.

**Rafał Lubicz.** Wydawnictwa peryjodyczne w Lublinie.—Lublin 1891. Autor, znany z kilku wartościowych rozpraw w zakresie etnografii, podał nam w broszurze niniejszej zarys bibliograficzny kalendarz, sprawozdań różnych towarzystw i czasopism, od czasów najdawniejszych do dni ostatnich, w Lublinie wydanych. Rzecz miłości wiele ważnych wskazówek dla historyka literatury i oświaty.

**K. Niklewicz.** Wina owocowe i miody. Wskazówki do ich fabrykacji. Warszawa 1891.

**Henri Joly.** Notions élémentaires de psychologie. Paris 1890. Delalain. Praca dziekana fakultetu literackiego w Dijon jest podręcznikiem psychologii w zastosowaniu do wychowania, ułożona odpowiednio do rządowych programów dla uczniów szkół normalnych niższych t. j. takich, które przygotowują nauczycieli do szkół początkowych. Część pierwsza poświęcona jest objaśnieniu zasadniczych pojęć z psychologii, w części drugiej znajdujemy zastosowanie ich do wychowania fizycznego, umysłowego i moralnego. Książka ta nie jest dziełem oryginalnym, ale jako podręcznik szkolny ma zalety jasności i treściwości.

**Paul Rousselot.** Pédagogie historique. Paris 1891. Delagrave. Autor znany w literaturze pedagogicznej ze swych licznych prac, a głównie z dzieła uwiecznzonego przez Akademię francuską: „Histoire de l'éducation des femmes en France”, pragnie ułatwić zadanie kandydatom na nauczycieli przez dostarczenie im wyjątków z różnych myślicieli, bo jak powiada niemożliwym jest wymagać, aby czytali oni 6-io tomową logikę Crousaza dla znalezienia dwu stronie doskonałych o metodzie sokratycznej, albo gramatykę łacińską Bournoufa dla wybornej pół strony o metodzie gramatycznej, albo dzieł Fr. Reida, Dugald Stewart'a dla wybierania rozrzuconych tu i owdzie obserwacji z psychologii dziecięcej, albo wreszcie 550 stronicową książkę Preyera o duszy dziecka dla wyciągnięcia małej wiązki interesujących danych o rozwoju psychicznym. Cytaty swoje zaczerpnięte zarówno z autorów starożytnych i nowożytnych, ułożył Rousselot bardzo systematycznie, nie opatrując ich żadnymi uwagami osobistymi. Żałował jedynie wypada, że ograniczył się do myślicieli, wypowiadających poglądy mniej więcej wspólne z jego, a ominął przeciwników. Niemniej przecie praca to ciekawa i w swoim rodzaju oryginalna.

## POŚREDNICTWO W PRACY.

Redakcja ułatwia pośrednictwo w pracy na polu pedagogicznym i ogłasza bezpłatnie żądania rodziców, kierowników szkół i nauczycieli. Na żądanie Redakcja ocenia pedagogiczne uzdolnienie kandydatów.

### OD RODZICÓW I SZKÓŁ:

64. Na wieś w Król. od 1 Września, dla nauki i przygotowania do szkół chłopca 9 lat i dziewczynki 11-letniej potrzebna nauczycielka znająca dobrze jęz. francuski, niemiecki, ruski i muzykę wyższą. Pożądana praktyka kilkuletnia. Pensja 400 rs. rocznie. 69. Do jednej dziewczynki 11 letniej na wieś w Cesarstwie od 1 lipca potrzebna nauczycielka, z dobrym wykształceniem klasycznym, znająca dobrze muzykę, francuski angielski i trochę niemiecki. Warunki korzystne. 71. Do przygotowania dwu chłopców do klasy I-ej i wstępnej gimnazjum potrzebny nauczyciel uzdolniony, znający język niemiecki. Pensja 400—500 rs. 72. Do trojga dzieci lat 3—6 i zajęcia się bielizną potrzebna bona niemka lub polka z niemieckim. Pensja 120 rs. i koszt podróży. 56. Do trojga dzieci lat 9—12, w Cesarstwie, potrzebna nauczycielka, która skończyła gimnazjum, znająca muzykę i francuski. Pensja 350 rs. i koszt podróży 25 rs. 73. W Warszawie na pensji większej potrzebna dama klasowa, znająca teoretycznie i praktycznie język niemiecki. 75. W Warszawie do jednego chłopca z I-ej klasy potrzebny nauczyciel. Dozór i korepetycja od godz. 2—9 w. Pensja 30 rs. miesięcznie. Pożądany język niemiecki. Od 1 lipca do 1 Września pobyt na wsi. 76. Do towarzystwa młodej pani w Warszawie od 1 września potrzebna osoba poważniejsza, znająca dobrze muzykę. Pensja 400 rs. 79. Na czas wakacji na wieś (w Ces.) potrzebny nauczyciel do jednego chłopca, znający jęz. polski, ruski i przedmioty klasyczne. Pensja miesięcznie 25 rs. 80. W Warszawie do czworga dzieci (lat 3—7) potrzebna bona niemka lub polka, znająca jęz. niemiecki. Pensja 100 rs. rocznie. 81. Na czas wakacji na wieś (w Cesar.) potrzebny nauczyciel. Warunki korzystne. 82. Dla towarzystwa i konwersacji niemieckiej do dwu chłopców potrzebny na czas wakacji na wieś młody Niemiec w wieku lat 15—18.

### OD NAUCZYCIELI:

60. „Froebowski zakład pożytecznych zajęć”. Maryi Keller przyjmuje dzieci lat 4—7. Nowo Miodowa, róg Senatorskiej. 15. „Froebowski zakład pożytecznych zajęć” Zofii Garbowskiej, przyjmuje dzieci lat 4—7. Zielna 11. 33. Nauczyciel, znający dobrze język niemiecki, szuka miejsca w domu na wsi, lub przy szkole. 36. Nauczycielka, uzdolniona pedagogicznie z wyższym patentem (specjalność matematyka i język polski) znająca muzykę, jęz. francuski, niemiecki, szuka odpowiedniego miejsca na prowincji w mieście gubernialnym. 50. „Froebowski zakład pożytecznych zajęć”. Matyldy Zawrockiej—Elektoralna 30. Przy zakładzie obszerny ogród. 70. Osoba starsza, znająca dobrze jęz. niemiecki, krój, szycie bielizny, krawieczyznę i haft—poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi lub w mieście.

## SZKOŁY PRYWATNE.

Przełożona Zakładu Naukowego 6 to klasowego żeńskiego, J. Smolikowska podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że egzamina przedwakacyjne nowo wstępujących kandydatek na rok szkolny 1891/2 rozpoczną się dnia 15 (3) Maja i trwać będą do dnia 20 (8) Czerwca od godziny 9 rano do 4 po południu prócz Niedzieli i świąt. W tymże czasie i zapisy mogą być uskuteczniane.

## Odpowiedzi Redakcyi.

P. A. Z. Myśl Sz. P. jest w zasadzie bardzo trafną, idzie tylko o znalezienie chtoepca, który mógłby pod każdym względem stanowić towarzystwo odpowiednie. Żądanie Sz. P. ogłaszamy w niniejszym numerze, ale prosimy o nadesłanie nam adresu.

Pp. W. w Z., A. M. w K., R. L. w L. Odpowiedzi do Kwestyjona-rjusza otrzymaliśmy i uprzejmie za nie dziękujemy.

P. Wł. M. w Niez. Przesyłka arkuszy Nauki o Rzeczach poprzednio dostarczonych jako też dwu, które teraz wysyłamy, wynosi k. 20.

P. P. Kozł. Wystaliśmy Nr. 6 i Arytmetykę Berkmana, która z przesyłką kosztuje kop. 84. Początek Nauki o Rzeczach wysłaliśmy.

P. Lig. w T. Nr. 5 wysłany powtórnie.

P. Mac. w B. Nr. 4 i 5 wysłany.

P. J. D. w Dyn. W tej chwili brakuje nam paru arkuszy z żądanych wydawnictw, natychmiast po skompletowaniu wysłamy.

Zmudzinco. Dotąd prowadzenie nauki było dobre, dla dalszych zajęć polecamy: „Pallana—Ćwiczenia stylistyczne”, albo (rzecz większa) „M. Brzeskiego—Zbiór zadań, pytań i ćwiczeń stylistycznych” (wyd. Instytutu Głuchon. w Warsz.).

Stalej Prenumerato. Formy oczu i uszu są pozostałością liczby podwójnej, obok nich zaś przez zwyczaj są uprawnione formy oczów i uszów, podobnie jak obok oczyma i uszymi, istnieją formy oczami i uszami, a nawet te ostatnie jedynie są właściwe gdy mowa np. o oczach sztucznych. Co się tyczy rozróżnienia wyrażen: na ulicy i przy ulicy, przez ulicę i ulicą, to wymyślone przez Sz. P. prawidła żadnej podstawy nie mają, i źle to świadczy o Jej wykładzie, jeśli Pani uczniów swoich subtelnosciami w tym rodzaju zaprzęta.

Nauczycielka robót przyjmuje uczennice do nauki szycia, bielizny, krawieczyzny i kroju sposobem francuskim, haftu białego, znaczenia, jedwabiami i złotem, wyszywania na tiulu i siatec. Można także podług miary nabyć formy skrajane, staniki, palta, rotundy, wszelkie okrycia, garderobę dziecinną, podług najświeższej mody, dopasowane i objaśnione co do uszycia. Cena umiarkowana. Wiadomość w Redakcyi.

Nauczycielka Polka z wyższym patentem, konwersacją francuską i wyższą muzyką, poszukuje miejsca na czas wakacji letnich. Wiadomość w Redakcyi Przeglądu Pedagogicznego Widok 14, od 10—4-ej.

Młoda polka z wysokim wykształceniem, znająca dobrze konwersację francuską i muzykę życzy sobie na przeciąg wakacji wyjechać do Sewastopola.